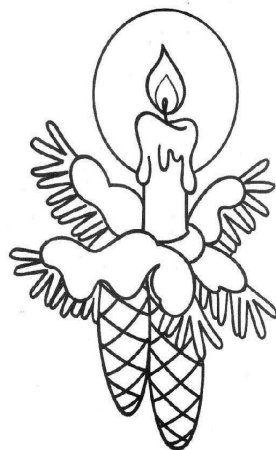
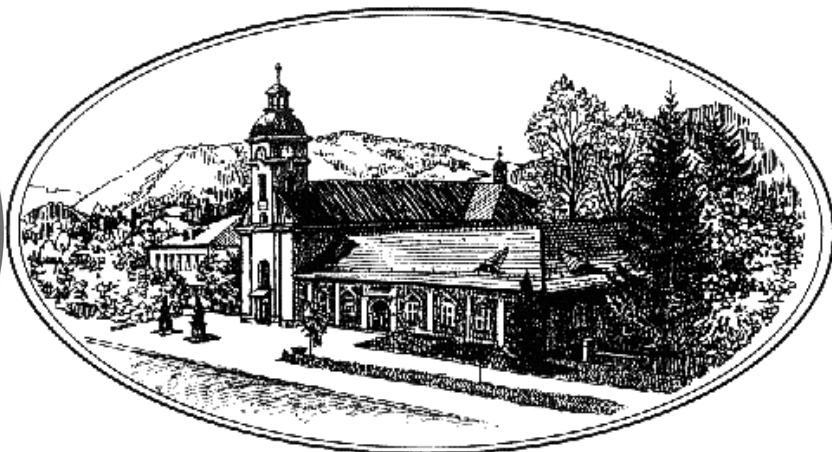


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 51 (1124) 20 grudnia 2015 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## IV NIEDZIELA ADWENTU

### Przyjacielskie spotkanie

Spotkanie przyjaciół to czas przelewania bogactwa jednego serca w drugie. Przyjaźń jest dlatego tak piękna, iż umożliwia wzajemne ubogacenie. Oto Matka Jezusa biegnie do swej krewnej, matki Jana Chrzciciela, aby przelać w jej serce bogactwo tajemnicy Wcielenia, w jakiej uczestniczy. Elżbieta przyjmuje Maryję, by w Jej serce przelać bogactwo szczęścia swego macierzyństwa.

W spotkaniu przyjaciół chodzi o przekaz bogactwa, ono zawsze jest pełne treści. Nawet gdy następuje jedynie wymiana spojrzeń, uścisk dłoni, pocałunek. W tych prostych gestach przekazuje się bogactwo serc, którego nie można ująć w słowa.

Podobnie jest w spotkaniu z Bogiem. Idę do Niego, niosąc swoje tajemnice, to, czym żyję, to, co wypełnia mój rozum, moje serce, czasem moje ciało, idę, by Mu to przekazać. On zaś czeka, by mi przekazać swoje tajemnice. Przelać bogactwo swego Serca w moje. Jego troski stają się moimi, a moje Jego troskami.

Doskonale jest to widoczne w modlitwie „Ojcze nasz”. Jezus wskazuje nam w niej treść naszych spotkań z Bogiem. Wpierw Jego bogactwo przelewa się w nasze serca — bogactwo piękna Jego imienia /Ojciec!/, bogactwo Jego Królestwa, mądrość Jego planów /wola/. Następnie nasze troski, nasze sprawy dnia dzisiejszego przelewamy w Jego Serce. Troskę o chleb, o przebaczenie, o zwycięstwo w pokusie, o wybawienie od złego.

Błąd ludzi polega na tym, że idą się modlić, by recytować pacierze, a nie określają tematu swoich spotkań z Bogiem. Nie zamierzają przelać w Jego Serce swoich problemów ani też nie czekają na to, by On przelał swoje tajemnice w ich serca.

Modlitwa to zaproszenie skierowane przez Boga do nas, byśmy wzięli udział w bogactwie tajemnic Jego świata i Jego planów. To włączenie nas w Jego świat. Dlatego modlitwa jest tak bardzo twórcza. Żadna inna chwila dnia nie jest tak twórcza, jak minuty dobrej modlitwy. Ona jest w stanie swym bogactwem opromienić całe dwadzieścia cztery godziny.

Przygotowujemy się do przeżywania Świąt ➡ str. 2

### Narodził się nam Zbawiciel

Tegoroczne Święta Bożego Narodzenia obchodzimy w szczególnym nastroju. Oto 8 grudnia z inicjatywy Ojca św. Franciszka rozpoczęliśmy Nadzwyczajny Jubileusz – Rok Miłosierdzia. W niedzielę, 13 grudnia, w kościołach wyznaczonych przez Biskupów Ordynariuszy otwarto „Drzwi Miłosierdzia” jako szczególny, zewnętrzny znak tych obchodów.

Boże Narodzenie to wielka radość z przyjścia Zbawiciela na ziemię. Radość z wcielenia Słowa Bożego, ale i radość z Jego zbawczego dzieła, którego dokonał na krzyżu. Zapowiedzi prorockie mówiły o wielkiej nadziei. Prorok Izajasz wołał: „nad mieszkańcami kraju mroków wzeszło światło” – Światło, które rozświetliło ciemność wieków.

Wcielenie Jezusa Chrystusa jest wciąż wielką tajemnicą, której nigdy nie będziemy w stanie do końca pojąć i zrozumieć. Chrystus - początek i koniec, Alfa i Omega, jest sensem historii, prowadzi nas do ostatecznego wypełnienia Królestwa Bożego - On, który zwyciężył grzech i śmierć, daje nam nadzieję na życie wieczne.

Wciąż powinniśmy żyć nadzieją powrotu Pana i nastania Królestwa Bożego, które przybliżyło się do nas wraz z przyjściem z dawna oczekiwanego Mesjasza.

Każdego roku Boże Narodzenie przypomina o posłannictwie Słowa. Polega ono na tym, by mówić i dawać świadectwo o Ojcu.

Wszyscy jesteście wezwani do tego, aby dawać świadectwo o Ojcu. I to wezwanie jest naszym zadaniem. Kościół na wzór Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa - jednoczy wszystkich, którzy chcą dawać świadectwo o swojej wierze w Trójcę Przenajświętszą, która przez wcielenie Słowa ukazuje nam tę tajemnicę swojego działania.

Rok Miłosierdzia przypomina nam o wielkim miłosierdziu okazanym człowiekowi przez Stwórcę. Ale także zachęca nad do pełnienia czynków miłosierdzia, które powinny być przez wyznawców Chrystusa obecne w codziennym działaniu. Dla przypomnienia, mamy uczynki ➡ str. 2

⇒ str. 1 Bożego Narodzenia. Święta to dni modlitwy, dni spotkania z Bogiem w duchu przyjaźni. Oto On czeka nie na koszyk naszych darów, lecz na otwarcie serca i udostępnienie Mu jego tajemnic. Tych pięknych, z których jesteśmy dumni, i tych smutnych, których się wstydzimy. Czekają jak przyjaciel.

Zawartość naszego serca przelana w Jego Serce zostanie oczyszczona i uświęcona. Co cenne, utwali On na wieczność, co zawstydzające, ogarnie przebaczeniem.

Ważniejsze jednak jest wsłuchanie się w Jego wyznanie, otwarcie na bogactwo Jego tajemnic. Oto samo Boskie życie w duchu przyjaźni wypełnia nasze serca. Przybywa do nas, by uszczęśliwić i ubogacić.

Szczęśliwy, kto w wigilijny wieczór dostrzega nie tylko radosne spotkanie z bliskimi przy stole, ale kto znajdzie chwilę czasu na spotkanie z przychodzącym Bogiem i otworzy się, by wymienić z Nim bogactwo serc. Wigilijny wieczór to czas modlitwy — czas spotkania z Synem Boga, który jako Przyjaciel, jako nasz Brat, przybywa, by się z nami spotkać.

W ramach przygotowania do Bożego Narodzenia warto na kartce zanotować, o czym chcemy z przychodzącym Bogiem porozmawiać. Jakie tajemnice własnego serca chcemy Mu przekazać. A gdy wstaniemy z modlitwy — warto zanotować, jakie Jego tajemnice stały się naszym udziałem. Bóg, który jest miłością, zna dobrze nasze potrzeby i gotów jest ubogacić nas tak, by wszystkie nasze pragnienia zostały zaspokojone.

Nie próbujemy spotkać się z Bogiem dlatego, że wypada, że taki jest obowiązek. Nie chodzi o rytualne zaliczenie spotkania, o to, abyśmy byli w porządku. Modlitwa to jest czas „załatwienia” naszych spraw z Bogiem i czas „załatwienia” Bożych spraw z nami. Ostrość widzenia tych spraw decyduje w dużej mierze o bogactwie i pięknie modlitwy. *ks. Edward Staniek*

⇒ str. 1 miłosierdzia co do duszy i uczynki miłosierdzia co do ciała.

A są to – **co do duszy:**

1. Grzesznych upominać;
2. Nieumiejętnych pouczając;
3. Wątpiącym dobrze radzić;
4. Strapionych pocieszać;
5. Krzywdy cierpliwie znosić;
6. Urazy chętnie darować;
7. Modlić się za żywych i umarłych.

**Co do ciała:**

1. Głodnych nakarmić;
2. Spragnionych napoić;
3. Nagich przyodziać;
4. Podróżnych w dom przyjąć;
5. Więźniów pocieszać;
6. Chorych nawiedzać;
7. Umarłych pogrzebać.

Modląc się o miłosierdzie dla siebie i świata całego, pamiętajmy, że i my mamy być miłosierni tak, jak nasz Ojciec w niebie.

Niech Nowo Narodzony pomaga nam unieść nasze słabości oraz wyzwala w nas potrzebę pełnienia uczynków miłosierdzia, a radość z Jego przyjścia niech opromienia nasze serca, byśmy w tej radości umieli przeżywać nasze życie.

Wesołych i Błogosławionych Świąt!

*x Aili Sapota*

## Bóg ogłasza pokój, zwiastuje szczęście..., obwieszcza zbawienie

Żyjemy w niezwykłych czasach. Człowiek dotarł na księżyc i chodził po pustynnym gruncie księżycowym szukając niezwykłych kamieni, aby je zbadać w ziemskich laboratoriach i w ten sposób obliczyć wiek i pochodzenie tego martwego satelity naszej planety. Świadczy to o sile ludzkiego ducha, który potrafił przeniknąć do serca wszechświata i przy pomocy wynalezionych przez siebie przyrządów sięga na odległość miliardów lat świetlnych.

Człowiek nie tylko rozpoczął zwycięski pochód przez wszechświat, ale swoim umysłem wnika w mikrokosmos, w świat bakterii, wirusów, cząsteczek i atomów, z których jest zbudowany świat. Bez nich nie ma ładu na świecie, a kryje się w nich energia, szczególnie w atomach i cząsteczkach, energia świetlna i ciepła, którą człowiek *zaprzęga* do poruszania różnych maszyn, ale, niestety, potrafi użyć jej także do niszczenia wszystkiego.

Człowiek nie tylko bada otaczający go świat, ale odkrywa również stopniowo tajemnicę swojej istoty. Przenika coraz głębiej w niezbadane przestrzenie swego serca i ducha. Stoimy wobec nowych możliwości człowieka, one wzbudzają podziw, ale jednocześnie także przerażają tempem rozwoju.

Pomimo swoich zadziwiających osiągnięć człowiek pozostaje nadal niespokojny, gdyż ma nadal przed sobą niezbadany jeszcze bezkresny ocean, gdyż wiele istotnych życiowych zagadnień pozostaje bez odpowiedzi. Chociaż wiedza ludzka tak bardzo poszerzyła swoje granice, to jednak nie potrafi odpowiedzieć nam na pytania:

Co jest poza tym widzialnym, materialnym światem?

Jaki jest sens i cel ludzkiego życia?

Co jest po tamtej stronie życia?

Chociaż człowiek coraz więcej wie, chociaż potrafi uprzemnić sobie życie, chociaż gromadzi coraz więcej dóbr, to najbardziej podstawowe pytania pozostają bez odpowiedzi. Jaki jest sens świata? Jaki jest sens życia? Dokąd idzie się po śmierci?

Dzień Bożego Narodzenia świadczy, że nie czekamy daremnie: **Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi** (J 1,9). Światłość Boża oświeca świat. Trzeba tylko otworzyć oczy i serce, i przyjąć Narodziny w Betlejem.

**Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas** (J 1,14). W dzień narodzin Chrystusa zamieszkał wśród nas Bóg w ludzkim ciele, aby oświecić nasz umysł i serce, by oświetlić nam drogę. Narodzenie Syna Bożego w ludzkim ciele jest narodzeniem nowej ludzkości, nowego człowieka i nowego świata. W ten wielki dzień Bóg dokonał radykalnej próby uczynienia z człowieka prawdziwego człowieka; kogoś będącego obrazem Boga.

Przyszedł do nas, i chociaż nie przestał być Bogiem, stał się również prawdziwym człowiekiem, aby nas dźwignąć wzwyż i dać nam uczestnictwo w swej boskiej naturze. Jako Bóg-Człowiek zna nasze pytania i potrafi na nie odpowiedzieć. Nie są Mu obce nasze cierpienia i problemy, i tylko On zna sposób ich rozwiązania. Rozbił swój namiot wśród nas i stał się naszym współmieszkańcem, abyśmy i my mogli czuć się u Boga, jak u siebie w domu.

Bóg **ogłasza pokój, zwiastuje szczęście..., obwieszcza zbawienie** (Iz 52,7). Prorok oznajmia nam, co nam przynosi rodzący się Chrystus. W żłobie na sianie spoczywa jedyna nadzieja ludzkości. Boże Narodzenie jest świętem spełnionych nadziei. Wszystkie wioski i miasta, wszystkie kultury i cywilizacje, wszystkie miłości, wszystkie nadzieje, wszystkie pragnienia, cały nasz pęd do życia - wszystko miałyby swój epilog na cmentarzu. Tak jednak nie jest, bo Bóg jest wśród nas. **Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.**

*ks. Mariusz Jagosz*

## Na wieki będę słaawił łaski PANA

(Ps 89)

Prorok Micheasz w pierwszym czytaniu IV niedzieli Adwentu (5,1-4a), wychwala Betlejem Efrata najmniejsze wśród plemion judzkich. To z tego miasta wyjdzie *Ten, który będzie wadał w Izraelu*. Anioł Pański przychodzi do Maryi i zwiastuje jej, że poczne i porodzi Syna, który będzie nazwany Synem Najwyższego (por Łk 1,26-38). Proroctwo Micheasza, stało się proroctwem mesjańskim, które wypełniło się z narodzeniem Jezusa w Betlejem, mieście judzkim. Prorok jednak na tym nie poprzestaje. Píše dalej: „reszta braci Jego powróci do synów Izraela. I powstanie, i będzie ich pasterzem mocą Pana, przez majestat imienia Pana Boga swego. Będą żyli bezpiecznie, bo Jego wada rozciągnie się do krańców ziemi. A On będzie pokojem” (por Mi 5,1-4a).

Te słowa proroka wypełniają się również dzisiaj. Miasto judzkie – Betlejem, wydało na świat Mesjasza. Stał się Pasterzem i zgromadził lud Izraela, Jego wada sięga krańców ziemi. Sam usunął jedną ofiarę, a ustanowił inną – jak písze święty Paweł w liście do Hebrajczyków (10,5-10). Tą ofiarą stał się On sam. „Tak bowiem Bóg umiował świat, że Syna swego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

W tym zdaniu, Jezus mówi o nieskończonym miłosierdziu Ojca Przedwiecznego. Szczyt miłosiernej miłości wobec ludzi. Od chwili upadku pierwszych rodziców i odejściu z raju, Bóg zapowiada Syna, który przychodzi, aby świat zbawić, a nie potępić (por J 3,17). Maryja z Dobrą Nowiną pospiesznie udaje się do Elżbiety, która pomimo podeszłego już wieku była brzemienną. Maryja również. Spotykają się te święte Niewiasty, aby będąc pod działaniem Ducha Świętego wychwalać Boga i Jego miłosierdzie.

Tak działa Bóg. Bóg zawsze działa przez pryzmat miłosierdzia. To powinno budzić naszą wiarę, nowe życie a szczególnie tam, gdzie wiara w Jezusa osłabła. Maryja przyszła do Elżbiety nie tylko po to, by pomagać przy narodzeniu i opiece nad Janem Chrzcicielem, ale przybyła, by podzielić się wiarą w Boga, który tak wielkie dzieła uczynił w Jej życiu (por Łk 1,39-45).

Bóg czyni wielkie rzeczy także dzisiaj. Bóg nikogo nie opuścił. ON nas nie zostawi samych sobie. Pytanie, czy ja w to wierzę? Czy dostrzegam dzieła Boże w moim życiu? Czy dzielę się tym z innymi?

Już święta. Dla Maryi nadchodzi czas rozwiązania, rodzi swego pierworodnego Syna i nadaje Mu imię Jezus (por Łk 2,1-7).

Tak. To wszystko wiemy. Pięknie będziemy śpiewać kolędy, celebrować zwyczaj rodzinne przy wspólnym stole; kolacja wigilijna, pasterka, Msza w pierwszy dzień świąt, w

drugi – bo tak każe tradycja, może kogoś odwiedzimy, może ktoś przyjdzie do naszego domu. Podzielimy się opłatkiem, zjemy pyszności przygotowywane wiele dni wcześniej. Pięknie przystrojona choinka będzie robić odpowiedni nastrój...

Wiele by wymieniać. Tylko czy to wszystko zmieni nas? Czy staniemy się po prostu - dobrzy. Tak. Dobrzy, dla siebie nawzajem. Nie tylko z okazji świąt. Mówimy często magia tych świąt to sprawia. To nieprawda. To przychodzący Bóg sprawia, że stajemy się lepsi. To nie ma nic wspólnego z magią. Ktoś chce nam wyrzucić z głowy fakt, że te dni przypominają nam narodzenie Zbawiciela świata. Narodzenie Mesjasza, który zostanie przez Naród odrzucony, że Go umęcą i zabiją. Ale ON zmartwychwstanie. Nie pokona Go diabeł i jemu podobni.

Dziś święta to *zastaw się a postaw się*. Pożyczki tzw. chwilówki, lichwa w pełnym tego słowa znaczeniu.

Czy Jezus tego od nas oczekuje?

Nie. Jezus chce przyjść do naszych serc, chce widzieć w nas dobro, chce przynieść pokój, ciszę, uporządkować relacje, doprowadzić do zgody zwaśnionych, pocieszyć płaczących. Jezus chce wnieść w nasze życie radość.

Jaką będziemy mieli radość, kiedy wszystko przejemy, przepijemy, a raty trzeba spłacić. Co nam z drogich prezentów, pięknej choinki, super mebli, nowego telewizora, laptopa, tabletu, telefonu i innych drobiazgów, stołu uginającego się od nadmiaru jedzenia? Czy w te dni je się więcej niż w inne dni?

Zobaczmy, że na naszych oczach zmienia się atmosfera świąteczna. Nie dopuśćmy do rozszerzania się pogaństwa. Te piękne święta to święta RODZINY!!! Tej zdrowej rodziny. Jezus rodzi się z Matki Maryi i poślubionej Jej Józefa. Nie w innej. Bóg tym aktem uświęca rodzinę. Z rodziny przychodzi na świat Mesjasz, który małżeństwo, jako rodzinę podniesie do rangi sakramentu.

Niech te święta będą Boże, niech napełnią nasze serca miłosierdziem dla siebie nawzajem i do bliźnich. Rozglądnijmy się wokoło. Może ktoś naszej pomocy będzie potrzebować. Czasami wystarczy drobny gest. Zatrzymać się, porozmawiać, zapytać o zdrowie, może zaprosić na herbatkę, a może na kolację? Pójść odwiedzić znajomego w domu opieki. Oni tam są tacy samotni.

Niech Bóg, który przychodzi, odnowi nasze serca i napełni je łaską miłosierdzia. Przeżyjmy te święta z Jezusem, Maryją i Józefem. Z całego serca Wam, czytającym te słowa, życzę. Proszę również, abyście te moje słowa życzeń zanieśli wszystkim, których spotkacie.

**Błogosławionych, pełnych radości świąt Narodzenia Pana Jezusa.**

*Wasz brat Franciszek*

**RESTAURACJA  
BAHUS**

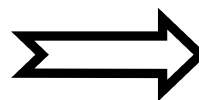
www.bahus.pl

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**

**ul. 9 Listopada 10**

**tel. 33 854 26 72**

**kom. 602 831 296**

## Refleksja ks. Mirosława na Boże Narodzenie

Zgodnie z psychologią rozwojową kształtowanie się człowieka rozpoczyna się już od momentu jego poczęcia. Już wtedy poprzez ciało matki oddziałuje na dziecko szereg różnego rodzaju czynników. Nienarodzona jeszcze mała istota jest związana z matką nie tylko anatomicznie, ale także emocjonalnie, może na różnorodne sposoby komunikować się z nią, współgrać z jej ciałem, może także odczuwać jej nastroje smutku i radości. Również po urodzeniu potrzebny jest dziecku do prawidłowego rozwoju stały opiekun, a tę rolę najczęściej pełni właśnie matka.

Podstawowym mechanizmem psychologii rozwojowej, silnie oddziałującym na rozwój dziecka jest proces naśladownictwa. To najwcześniej działający proces uspołeczniania i mocno jest uwarunkowany genetycznie. Noworodek potrafi naśladować matkę, odwzorowuje jej emocje właśnie poprzez powtarzanie tych samych ruchów. Gdy mama się uśmiecha, dziecko reaguje tak samo. Gdy się smuci, to i dziecku się to udziela. W ten sposób mała istota uczy się wyrażania swoich emocji. W momencie gdy matka zachowuje tzw. kamienną twarz, wówczas dziecko czuje lęk, nie rozpoznaje matki i jednocześnie nie potrafi prawidłowo określić swej pozycji. Gdy stan ten utrzymuje się dłużej, w znacznym stopniu zaburza on prawidłowy rozwój dziecka. Mechanizm naśladownictwa odgrywa dużą rolę, a dziecko uczy się od najbliższej osoby zachowań i reakcji w różnych sytuacjach. Naśladując wybrane przez siebie czynności, powtarza je i ćwiczy nowe sprawności, zbiera doświadczenia i wiedzę. Obserwując i naśladując dziecko poznaje rodzinę, najbliższe otoczenie, rozwija się, a jego osobowość nabiera pierwszych rysów. Uczy się bycia samemu i przy kimś. Po mamie zaczyna naśladować także ojca, później rodzeństwo - liczba osób będących modelami rozszerza się.

Gdy stoję nad żłóbkiem betlejemskim, wprowadzie tylko z figurek i igliwia, myślę sobie, jak Jezus patrzył na swą mamę Maryję, jak ją współodczuwał, jak się do niej tulił, co naśladował. Szukam tych uczuć, spojrzeń, dotknięć, gestów.

Musiła być niesamowitą młodą mamą, kierującą się sercem, czułym i wrażliwym. I rozważała w nim sprawy Pana. Patrzeć na nią i przez nią pogrążyć się w miłości Bożej. Ona zaś ze swej strony weźmie mnie w ramiona i miłością swą ukształtuje we mnie podobieństwo Boże. Powinienem być do Niej podobny a przez to podobny do Boga. Czy jestem do Niej podobny?

Jeden z misjonarzy opisuje swoją przygodę z pociągami. Na jakiejś stacji przysiadł się do niego pewien człowiek i gdy on skończył mówić Brewiarz, wskazując na obrazek Matki Bożej pyta:

„Czy to twoja narzeczona?” – „Nie”. „A może znajoma?” – „Też nie”. – „A kto?” – „ To moja Matka.” „ Twoja Matka?” –

Wielkie zdziwienie, a potem badawcze spojrzenie na niego i stwierdzenie:

„Nie jesteś wcale do niej podobny!” Misjonarz chciał wyjaśnić, że to Matka wszystkich ludzi a więc i jego, ale tym czasem człowiek ów wysiadł, a on pozostał z mocnym pękającym stwierdzeniem: „Wcale nie jesteś do niej podobny”

Tak Claudel modlił się do Niej:

*Przychodzę, Matko, aby patrzeć na Ciebie.*

*Patrzeć na Ciebie i płakać z radości,  
to mieć świadomość,*

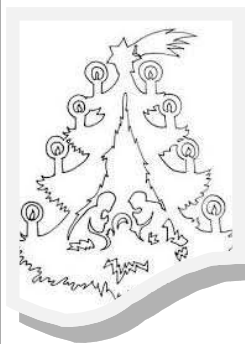
*Że synem Twym jestem i Tyś jest przy mnie.*

*Z Tobą być Maryjo i być gdzie Ty jesteś,*

*nie mówić tam nic, lecz w Twoją patrzeć twarz,  
a z serca swego zanieść w radości.*

*Ku Tobie własny śpiewać Hymn.*

### Gdy się Chrystus rodzi...



W rogu pokoju stoi choinka. Jaka ona jest piękna! Można na niej odnaleźć najpiękniejsze skarby z naszego dzieciństwa; pajacyki, misie, cukierki... Jej gałązki kryją drobne upominki. Popatrz, dla Ciebie też jest prezent!

Późno już. Niedługo nadejdzie noc - Noc Bożego Narodzenia. Swoją radością chce się podzielić z Tobą. Jak to dobrze, że jesteś.

Z opłatkiem w dłoni składam Ci życzenia. Chcę, żeby w Twoim sercu rozkwitła wiosna. Żyj szczęśliwie!

Jedno życzliwe słowo potrafi stopić wszystkie żale, smutki. Przy wigilijnym stole pada wiele takich słów. Nic więc dziwnego, że jest to najpiękniejszy dzień w roku.

Tam, w stajence, rodzi się teraz Chrystus. Chodźmy prędko Go przywitać! To nic, że na dworze jest zimno. Jeden uśmiech Bożej Dzieciny wystarczy, by ogrzać wszystkich ludzi.

Światło świec rozświetla wnętrze kościoła. W półmroku widać sylwetki przygarbionych ludzi. Słyszysz, co oni mówią? To słowa modlitwy: „Podnieś rękę, Boże Dziecię błogosław...”.

Ta jedna noc odmieniła cały świat. Na pokrytej śniegiem ziemi pojawiły się jeszcze jedne ślady stóp: Boga-Człowieka. Te ślady prowadzą do Twojego domu.

To nie wspólna kolacja, prezenty i życzenia wyznaczają czas Bożego Narodzenia, ale wewnętrzna przemiana, jaka dokonuje się w człowieku, gdy w jego życie wkracza Chrystus.

*Za [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)*

## Przedświąteczna refleksja

4 niedziela Adwentu dzieli zaledwie kilka dni od Wigilii, która ma w Polsce wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju tradycje. Z reguły mam słabą pamięć, ale te dni nawet z wczesnego dzieciństwa pozostały mocno zakorzenione i jakby żywe w mej pamięci. Lubię te babcine obyczaje, w których wzrastałam a czyniące te Dni niepowtarzalnymi i jedynymi w roku. Jednak nie o tym zamierzam się rozpisywać, bo każdy przeżywa święta inaczej, a może jeszcze piękniej.

Wieczór Wigilijny od 3 lat kojarzy mi się nie tylko z choinką czy popularną rośliną zwaną gwiazdą betlejemską (dobrze sprzedawaną w sklepach).

W Wigilię zakwitnął wówczas biały kwiat, mający wielkie zapotrzebowanie, a niestety bardzo słabo się „sprzedaje”. Trzeba go wprawdzie zasiał i czekać dostatecznie długo i cierpliwie aż wzrosnie i wypuści pąk, z którego rozwinię się „7” białych płatków. Tę siódmkę umieściłam w cudzysłów, bo przecież zwyczajna margaretka ma więcej płatków, ale to jest inna Margaretka i chyba już każdy domyślił się, że piszę o Apostołacie Modlitwy za kapłanów.

Napisałam, że trzeba czasem długo i cierpliwie czekać ponieważ już w czerwcu 2012 roku zapisałam się do Margaretki a dopiero pod koniec listopada uzbierało się 7-osobowe grono chętne do modlitwy. Moja znajoma była takim „bodźcem”, gdy zapytała mnie czy nie byłabym chętna do modlitwy za nowo wyświęconego księdza - syna jej znajomej. Nieco się wahałam, ale się zdecydowałam.

Po kilku dniach okazało się, że to nieaktualne bo znaleźli się już chętni, ale jakiś zapach... aromat... pozostał. Pomyślałam, że może warto przypatrzeć się Margaretce na stronie internetowej i... aż mnie zaskoczyło, że tytu księży oczekuje modlitwy. Tu już się nie wahałam i widząc w rubryce figurujące imię księdza - Piotr – wypełniłam deklarację. Dziś dokładnie nie pamiętam ile, ale chyba trzy osoby były już chętne. Ja wybrałam sobie jako dzień modlitwy poniedziałek i właściwie od razu można było rozpocząć regularną modlitwę każdego tygodnia. To bardzo niewiele, wystarczy odmówić modlitwę wstępną oraz Koronkę Pokoju. Natomiast raz w miesiącu ofiarować mszę, komunię i odmówić koronkę do Bożego Miłosierdzia. Gdy moja znajoma się o tym dowiedziała, poprosiła mnie abym i ją zadeklarowała w Margaretce na sobotę. Tak więc ks. Piotr zyskał już kolejną chętną osobę, jednak długo musiał czekać aż każdego dnia ruszy nieustająca modlitwa w Jego intencji. Indywidualne przyrzeczenie składałyśmy dopiero w Wigilię 2012 roku, o czym zostałam listownie powiadomiona otrzymując dokument z Margaretką i wypisanymi imionami osób modlących się w każdym dniu. Osobiście składałam modlitwę przyrzeczenia tuż przed

uroczystą Pasterką.

Ten okres od lata aż do zimy stał się dla mnie, podobnie jak Adwent, radosnym oczekiwaniem – a to ze względu na jeden szczególny dzień, który mnie mocno utwierdził – jakby zakorzenił. Był to dzień, gdy po raz pierwszy ofiarowałam mszę i komunię św. w intencji ks. Piotra. Wracając z pobliskiego kościoła parafialnego do domu, wyszedł mi naprzeciw mój mąż Piotr i wręczył mi mały bukietek stokrotek. Te miniaturowe „margaretki” mówiły same za siebie i miały dla mnie większą wartość niż naręczce drogich kwiatów.

W pierwszą niedzielę Adwentu w gazetce wspominałam, że jestem słabą ogrodniczką i nie mam ręki do kwiatów. Znalazł się także dobry sposób, aby lepiej pielęgnować ową Margaretkę by przypadkiem nie zwiędła (a raczej – nie odpadł płatek). Po pierwszej Ewangelizacji w Beskidach chciałam się nieco więcej dowiedzieć o ojcu franciszkaninie z Rychwałdu, który głosił na zdobytych szczytach bardzo ciekawe kazania. Grzebiąc w Internecie zostałam skierowana na stronę POSTU APOSTOLSKIEGO, gdzie także były Jego wypowiedzi. Strona ta jest poświęcona szczególnej trosce o kapłanów. Wystarczyło się zarejestrować, aby móc służyć postem ilościowym i jakościowym oraz modlitwą w dowolnie wybranym dniu (tu nie ma ograniczeń – datę można samemu wybrać, zmienić a także zrezygnować). Wyświetla się także mapa Polski, na której widać wyraźnie gdzie i ile osób łączy się na modlitwie.

Przyznam, że różnie to wygląda i najbardziej tętni to dzieło w... piątek. Osobiście wybrałam wówczas poniedziałek, ale później zdecydowałam się na sobotę z racji przystąpienia do APDC. Trudno łączyć w tym jednym dniu te dwa odrębne obowiązki.

Za kilka dni czekają nas Święta z bogatą tradycją (szczególnie na stole), po których różnie bywa i rzeczywiście warto nieco pościć. Zapraszam więc na stronę POSTU APOSTOLSKIEGO, a przyniesie on pożytek zarówno kapłanom jak i naszej duszy i ciała.

*Przy okazji składam serdeczne życzenia z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. Niech przyjdzie na świat Chrystusa przyniesie ze sobą radość, pokój i szczęście! Oczywiście życzę również błogostwieństwa Bożego Dzieciątka w nadchodzącym Nowym 2016 Roku.*

Niestety w tym odchodzącym już roku nie zmieściłam się w gazetce parafialnej i dlatego ostatnie swe doświadczenie opiszę w jednym z numerów po Nowym Roku. Nie znaczy to, że się z Wami pożegniam. Przyjdzie odpowiednia pora, aby przedstawić także inną stronę swego życia, ale na razie trzeba trwać w radosnym nastroju i rozkoszować się każdym dniem. Warto zwiedzać świątynie, w których są piękne szopki. Przyznaję, że w tej Parafii jest ona naprawdę prześlizczna!

*Gabriela z Wisły*

## Kacik poezji

### Boże Narodzenie



W blasku świec  
i gwiazd mrugających  
o zmroku  
mieszają się opowieści  
rodzinne i urokliwe kolędy  
z aromatem i smakiem  
korzennym  
Świąteczne życzenia  
szczerze i pachnące  
jak serce z piernika  
sercem malowane -

kołysz się na zielonej gałązce

Dzieciątka w żłóbeczku pilnują aniołki  
a Święta Rodzina  
wreszcie wypoczywa

Biały obrus się pogniotł  
siankiem przyprószony

Pokój  
ze świątecznym dostatkiem  
pobłogosławiony  
nad górami czuwa.

Barbara Górniok

«Pokój zamieszka, kiedy Pan przybędzie»

W adwentowej refleksji,  
w skupieniu przy konfesjonale,  
w ciszy wyczekiwania na wigilijną gwiazdę,  
do gorącego i otwartego serca,  
niech przyjdzie Pan i umocni nas swoim pokojem,  
byśmy go mogli rozdawać wszędzie tam, gdzie niepokój.  
Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia!

Życzy Redakcja „Po górach, dolinach...”

### Posłuchajmy razem, co mówi do nas Jezus...

Janek siedział ze spuszczoną głową i wpatrywał się w palce nieco pomarszczone po długiej kąpeli. Był zakłopotany, miał świadomość, że źle postąpił. Babcia zobaczywszy jego smutną minę, usiadła obok. Głaszcząc mokrą jeszcze czuprynkę wnuczka, usiłowała nawiązać rozmowę.

– Ciągłe myślisz o panu Stefanie?

– Chłopiec podniósł błyszczące od łez oczy i popatrzył smutno przed siebie. Po chwili rzekł – Tak! Zachowałem się bezmyślnie. Zupełnie zapomniałem, że zostawiłem zakupy sąsiada u Antka. Wiesz babciu myśmy razem wracali ze sklepu i Antek zaprosił mnie na chwilę do siebie. Chciał mi pokazać nową grę. Czas upłynął tak szybko, że gdy zorientowaliśmy się, która jest godzina to musieliśmy już wyjść do szkoły i zupełnie zapomniałem, że pan Stefan czeka na bułeczki. Jest mi tak bardzo wstyd. Wiedziałem przecież, że ma cukrzycę i musi zjeść posiłek zaraz po zastrzyku, ale zapomniałem. Przeze mnie o mało nie wpadł w śpiączkę – chłopczyk rozplakał się na dobre.

Babcia przytuliła go. – Nie bądź dla siebie taki surowy – powiedziała – Ktoś z nas dorosłych powinien tego dopilnować. Wszystko dobrze się skończyło dzięki pani pielęgniarkę, która akurat szła odwiedzić swojego podopiecznego i dzięki temu, że nie zamknęła drzwi od mieszkania pana Stefana na klucz. Rozumiem, że jest ci wstyd, jednak to zdarzenie chyba wiele cię nauczyło?

➔ str. 7

## Z życia parafii



- W niedzielę, 13 grudnia, po wszystkich mszach św. przy drzwiach była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.
- W poniedziałek ks. Mariusz Jagosz dziękował Dobremu Bogu za 35 lat życia. Wieczorna Eucharystia, sprawowana przez naszych trzech kapłanów, była w Jego intencji. Życzenia składali ministranci, przedstawiciele Stow. Rodzin Katolickich oraz w imieniu wszystkich Parafian Ksiądz Proboszcz.
- Od poniedziałku do piątku sporo dzieci i dorosłych uczestniczyło w mszach roratnich.

### Gdy wszyscy razem

Gdy wszyscy razem do stołu siądziemy  
przy białym obrusie i prawdę znajdziemy  
w słowach proroczych, co gospodarz pilnie  
odczytuje z kartek starożytnej Biblii.

Na niebie gwiazda, przewodniczka świeci,  
wiodąc Panu swemu Jego ziemskie dzieci.

Anieli wiemych pilnie oblatują,  
Gloria in excelsis Bogu obwołują.

Dobry Bóg - człowiek, co na świat przychodzi,  
dzieli trudy, znoje, skłóconych pogodzi.  
Przygarnie k' sobie zwykłego człowieka,  
który z cierpliwością na dobroć wciąż czeka.  
Przeznaczam Jemu jedno wolne miejsce.

Nie tylko przy stole, ale też i w sercu.

Marek Wacław Judycki

### KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Cel każdego dnia: przekazać odrobinę czułości Chrystusa temu, kto jej najbardziej potrzebuje...”.

### JUBILACI TYGODNIA

Irena Kozik  
Piotr Makselan

Zbigniew Kozłowski  
Jan Goj  
Józef Kajstura  
Józef Tomiczek  
Joanna Karbowniczek-  
Socha  
Ludwik Tatarczyk  
Danuta Libera  
Anna Rozmus  
Kazimierz Hanus



Halina Targosz  
Bogusław Strach

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.  
Maryi Panny oraz radości i spokoju.

→ str. 6 – Tak babciu, ale właściwie dlaczego pan sąsiad mieszka sam?

Starsza pani zamyśliła się. – Widzisz Janku – powiedziała po chwili milczenia – czasami tak dziwnie się w życiu składa. Jest nawet takie powiedzenie „Kogo Pan Bóg miłuje, tego krzyżuje”. W zasadzie można je odnieść do pana Stefana. Tak wiele już wycierpiał. Od niedawna mieszka tuż obok nas. Zamienił się mieszkaniem z naszymi poprzednimi sąsiadami. Mieszkał na czwartym piętrze w bloku, w którym nie ma windy. Bez nogi ciężko mu było poruszać się po schodach.

– Co się stało z jego nogą? – chłopczyk chciał wszystko dokładnie wiedzieć.

– To skutek choroby – odpowiedziała babcia – kiedyś opowiadała mi, że bardzo go bolała i lekarze zdecydowali, że trzeba ją amputować.

– To straszne, bardzo współczuję. Czy pan Stefan nie ma rodziny? Oprócz pani pielęgniarki nikt do niego nie przychodzi – Janek pytająco patrzył na swoją babcie.

– Wiesz Jasiu pan sąsiad nie mówi o tym chętnie, być może krótko się jeszcze znamy. W Uroczystość Wszystkich Świętych prosił mnie, bym pomogła mu dostać się do kościoła na Mszę Świętą i na cmentarz. Tam zapalił znicze i modlił się za swoją żonę i syna. Powiedział mi tylko, że zginęli w wypadku. Nic więcej nie wiem. Wiem jednak, że potrzebuje naszej pomocy.

– O tu jesteście – dziewczynki jednocześnie weszły do pokoju brata – idziemy spać i chcemy powiedzieć dobranoc.

– Dobrze, że tu zajrzałyście! Trzeba wymyślić coś, aby pan Stefan nie czuł się taki samotny – babcia z nadzieją patrzyła na wnuczki.

Ania usiadła obok Janka na łóżku. – Mogę z tobą robić zakupy dla pana sąsiada w te dni, kiedy mam na później do szkoły – zadeklarowała chęć swej pomocy.

– Jest Adwent – myślała głośno stojąc w drzwiach druga siostra – zmobilizuję swoich przyjaciół ze szkolnego koła Caritas. Będziemy odwiedzać pana Stefana, zrobimy mu też przedświąteczne porządki.

– To wspaniale! – powiedziała babcia. – Może uda mi się namówić sąsiadki do tej akcji. Wszyscy razem musimy zadbać, by nie było to tylko adwentowe postanowienie, ale ciągle trwająca pomoc!

Rozpoczął się ostatni przedświąteczny tydzień. Oczywiście każdy już nie mógł się doczekać Świąt Bożego Narodzenia, nastroju i przebywania w gronie rodzinnym. Ale jeszcze zostało kilka roratnich dni, kilka dni w pracy dla dorosłych a w szkole dla dzieci. Babcia właśnie kończyła gotować obiad. W przedpokoju pojawił się Janek. Zdejmując kurtkę i wypchany książkami plecak zapytał – Babciu, czy Kacper może do nas wejść? Odrobimy lekcje i trochę się pobawimy.

Starsza pani wychyliła głowę z kuchni. Zobaczyła nieśmiałe spojrzenia chłopca, stojącego jeszcze na klatce schodowej. – A jego rodzice nie będą się martwić? – zapytała.

Janek zaprosił Kacpra i tłumaczył – Wiesz babciu Kamil prawie cały czas jest sam. Jego mama bierze dodatkowe dyżury, a tata ma ważne sprawy i nie ma go często w domu.

– Dobrze, wejdźcie i umyćcie ręce. Za chwilę wrócą dziewczynki, to podam obiad. Chłopcy wykonali polecenie babci. Po obiedzie Kacper został jeszcze godzinę. Gdy ubierał kurtkę babcia zauważyła, że brakowało przy niej guzików a nadprute

kieszenie wyglądał nieestetycznie. Chłopiec miał bardzo zniszczone buty i zdecydowanie za duży sweter. Na drugi dzień rano wszyscy wybierali się do szkoły i do pracy. Tato widząc nadąsaną minę córki zapytał – Skąd taka markotna minka Aniu?

– Z mojej półki zniknęły wszystkie słodczyce. Janek ze swoim kolegą zjedli całą miskę cukierków. Gdy chodziliśmy z Kolędą Misyjną, dostawaliśmy dużo słodczych. Chciałam nimi poczęstować koleżanki. Zresztą dlaczego twój kolega przesieduje u nas tak długo? – dziewczynka zwracając się do brata, wyrzuciła z siebie całą złość.

Janek spuścił głowę i zaczerwienił się – Przecież pozwoliłaś nam się poczęstować – powiedział speszony.

– Owszem, poczęstować, ale nie zjeść wszystkiego – odburknęła siostra.

– Wiesz Aniu, te cukierki... no... myśmy ich wszystkich nie zjedli. Kacper zabrał trochę do domu. Chciał poczęstować mamę. U nich już dawno nie było słodczych, ja dam ci swoje oszczędności. Jeszcze zdążysz kupić słodczyce na jutro.

Chłopczyk podał pieniądze siostrze a ona wzięła je bez zastanowienia.

– Aniu jak chodziłaś z Kolędą Misyjną zbierałaś pieniądze dla dzieci w dalekiej Afryce. Pamiętam, kiedy mówiłaś jak bardzo współczujesz tym biednym murzynkom.

– Tak, tak te dzieci bardzo głodują – Ania potwierdziła stwierdzenia babci.

– Widzisz – kontynuowała babcia - spróbuj się dowiedzieć czegoś o Kacprze. Jego mama ciężko pracuje i ma wielkie problemy z utrzymaniem rodziny.

– A co z jego tatą? – zapytała milcząca dotąd mama.

– Niestety jest bardzo chory, po prostu uzależniony od alkoholu.

– Alkoholizm to bardzo poważna choroba – stwierdził tato Janka.

– Rozmawiałam z mamą Kacpra, bardzo prosiła o modlitwę za męża. – Cieszę się, że ten chłopczyk zaczął tu przychodzić – powiedziała mama – musimy mu jeszcze bardziej pomóc.

– No tak – podjął myśl tato - łatwiej jest kochać na odległość murzyńskie dzieci. Trudniej tych, z którymi dzielimy codzienność.

Wszyscy umilkli. Po chwili odezwała się Ania – Jaśku, weź swoje pieniądze z powrotem. Przepraszam, że się złościłam. Nie wiedziałam nic o sytuacji Kacpra. Macie rację, łatwo jest deklarować miłość, zwłaszcza jak nic nie kosztuje. Wiesz co Janku powiem o tym moim koleżankom ze szkolnego koła Caritas i zrobimy dla rodziny Kacpra paczki na święta.

– Ja również w pracy powiem i może coś się uda zorganizować dla taty chłopca, mam na myśli leczenie – dodała mama.

Jankowi aż oczy błyszczały z radości – Babciu a w czasie świąt będę mógł poczęstować Kacpra twoim dobrym serniczkiem?

– Oczywiście uśmiechnęła się babcia. Dobrze by też było, aby rodzina Kacpra poszła z nami na Pasterkę, aby się ucieszyć Bożym Narodzeniem niosącym wszystkim pokój i radość.

Giustina

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy).  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>